Nr. 198. Kraków, poniedziałek 15 lipca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.



## Adwokat szlachciców.

W starym parlamencie kuryalnym występował jako adwokat brudów szlacheckich poseł młodoczeski z Moraw dr Stransky; w parlamencie ludowym objął tę zaszczytną rolę poseł i członek wydziału krajowego z Salcburga dr Stölzel. Pan ten, przeciw którego wyborowi wpłynął protest z powodu nadużyć wyborczych, przypominających praktyki galicyjskie, odegrał na słynnem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej rolę adwokata galicyjskich złodziei mandatowych, udaremniając proponowany przez mniejszość komisyi wybór korreferentów dla kontrolowania „badania“ referentów w rodzaju Battaglii, Buzka, Mysliveca i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że dr Stölzel odegrał rolę prowokatora z namowy koalicyi szlachecko-antysemickiej, a nagrodą było przydzielenie jego zagrożonego mandatu posłowi chrześcijańsko-socyalnemu do weryfikacyi.

Nędzną rolę swą „uzasadnia“ adwokat szlachecki w ten sposób, że ustanowienie korreferenta byłoby z góry przyznaniem, że wybór jest nieczysty; dopiero po złożeniu referatu, gdyby komisya się przekonała, że referent chce coś z aktów zatuszować, powinien być ustanowiony korreferent dla zrektyfikowania referatu i wniosku.

Naiwny ten wykręt wskazuje już z góry na złą wolę. Przecież żaden referent, choćby nim był Buzek czy Battaglia, nie może zeskamotować załączników do protestu, który jedynie zawiera zarzuty przeciw prawności wyboru. W przedłożonych przez rząd aktach niema przecież dowodu, że nie doręczano legitymacyj, a doręczano wypełnione już kartki głosowania, że nie dopuszczano mężów zaufania, że kradziono głosy z urny i t. d.! To wszystko zawiera protest i właśnie dlatego powinien korreferent objaśniać komisyę, że referent główny podaje jej do wiadomości tylko daty urzędowe, a zataja doniesienia obywateli-wyborców.

Dr Stölzel, którego boli własny mandat, chciał sobie w ten sposób okupić łaski bloku szlachecko-antysemickiego, no i to mu się udało. Pytanie tylko, czy takie faktorowanie oszustom wyborczym długo będzie popłacało. Przy omówieniu mandatu faktora omówi się i jego szwindle.

## Strejk policyantów.

**Nowy Sącz,** 13 lipca.

**Poranienie policyantów przez żandarmów.**

W numerze sobotnim podaliśmy krótką wiadomość o strejku policyantów i straży ogniowej w Sączu. Przyczyną owego strejku jest nędzne wynagrodzenie i rozgoryczenie spowodowane niespełnieniem obietnic, dawanych im przed wyborami, że dostaną znaczną remuneracyę za agitacyę i fałszywe, wielokrotne głosowanie na Germana. W sobotę na tle strejku przyszło do gwałtów, dokonanych na policyantach przez żandarmów. W dniu tym o godzinie 3 po południu przybyło 4 komisarzy ze starostwa, ażeby zniewolić policyantów do zaniechania strejku, najdalej do godziny 12 dnia następnego. Starosta Jarosz chciał w ten sposób poprzeć swego kompana od nadużyć wyborczych burmistrza Barbackiego, obawiającego się, iżby namiestnictwo nie przysłało wreszcie komisarza rządowego.

Komisarze przybyli w asystencyi żandarmów z Gródka i mieli w 4 salach magistrackich pojedynczo wysłuchiwać skargi policyantów. Policyanci uważali to za fortel, zmierzający do tego, aby ich wyprowadzić z koszar, mieszczących się w suterenach magistratu i, ewentualnie, gdyby nie chcieli zaniechać strejku, zamknąć przed nimi ich koszary, w których, nb., podczas strejku przebywały i ich żony i dzieci. Nie chcieli więc ruszyć się z miejsca.

Führer policyi Piątek na głos wołał, że jeżeli komisarz Kaliniewicz chce protokołu, to on poda, ile razy szedł głosować na Germana i ile pieniędzy przeszło przez jego ręce na kupno głosów. Któryś z policyantów również na cały głos wyliczał, iż głosował 30 razy. Te wołania dochodziły przez okna do gromadzących się dokoła magistratu ludzi.

Po tej scenie burmistrz wraz z komisarzami opuścił koszary i udał się na naradę, na której postanowiono wręczyć policyantom wezwania do oddania mundurów. Ci nie chcieli przyjąć owych wezwań, oświadczając, że chcą pełnić nadal służbę, lecz żądają podwyższenia pensyi o 10 K. miesięcznie i zabezpieczenia bytu na starość. Na to skoczył wachmistrz żandarmski i szablą ciął sierżanta Zacharę, jako rzekomego prowodyra strejku.

Na gwałt ten poczęli z całego budynku magistrackiego zbiegać się policyanci do koszar. Jednego z nadbiegających zatrzymał wachmistrz żandarmski w bramie i zaaresztował go. Po chwili dało się słyszeć, że policyant ów został zraniony. Żona jego, będąca w stanie brzemiennym, z przestrachu dostała krwotoku, tak, iż sprowadzono do niej dwóch lekarzy. W tych warunkach powstał straszny alarm, zwłaszcza że żandarmi zranili jeszcze führera Piątka (w prawy bok, zdaje się dość powierzchownie) oraz drugiemu policyantowi Oleksikowi przebili przedramię. Na wieść o gwałtach żandarmskich tłum ludu, otaczający magistrat, wnosić począł okrzyki „precz z bagnetami“ oraz wyzwiska przeciw burmistrzowi. Komisarz Kaliniewicz zażądał wojska, które koło 7 przybyło na rynek i zaczęło rozpraszać tłumy. Wobec rozgorączkowania tłumów lękano się, iż może przyjść do jakiej katastrofy, więc towarzysze nasi starali się wpływać uspokajająco.

Gdy burmistrz Barbacki wracał z magistratu do domu, ruszyła za nim masa ludzi, przyczem wybito mu dwie szyby. O godz. kwadrans na 11 zjawiła się druga kompania wojska.

## Zemsta za wybory.

Donieśliśmy przed kilku dniami o niesłychanym postępku wójta z Nowej Wsi Narodowej pod Krakowem, który wydalił robotnika z gminy za „niebezpieczne zachowanie się po wyborach“. Wójt Rosół nie poprzestał na tem jednem nadużyciu, lecz zaraz zagiął parol na drugiego robotnika, któremu przysłał następujący ukaz:

„L. 785. Nowa wieś narodowa dnia 3 lipca 1907. Do p. Andrzeja Piątkowskiego w Nowej wsi narodowej. Orzeczenie Zw: gm: Zawiadamiam p., że Rada gminna na posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1907 uchwaliła wzbronić Panu pobytu wtutejszej gminie, a to zpowodu, że Pan jest dla tutejszych mieszkańców niebezpieczny, jak to miało miejsce zaraz po wyborach do Rady państwa. A mianowicie Pan się ograżasz, że Pan będzie palił domy tym wszystkim właścicielom realności w tutejszej gminie, którzy głosowali za Drem Franciszkiem Bujakiem a nie za Klemensiewiczem. Widząc to Rada gminna, że Pan jest niebezpieczny dla tutejszych mieszkańców gminy, uchwala jednogłośnie wzbronić Panu pobytu wtutejszej gminie. Na podstawie uchwały Rady gminnej wzbraniam Panu pobytu w tutejszej gminie i wyznaczam termin do dnia 31 lipca 1907 abyś Pan z tutejszej gminy się wyprowadził na podstawie ustawy gminnej § 27 b w przeciwnym bowiem razie przymusowo Pan z tutejszej gminy wydalony zostaniesz. Przeciw temu orzeczeniu przysługuje Panu wnieść rekurs w dniach 14 od dnia doręczenia tego orzeczenia do c. k. Starostwa za pośrednictwem Zw: gm: Naczelnik gminy P. Rosół“.

Czy długo jeszcze będzie wykonywał p. Rosół swe kozackie praktyki na Bogu ducha winnych robotnikach za to tylko, że nie byli powolnemi narzędziami w walce wyborczej? Czy żyjemy w państwie konstytucyjnem, w którem wolność przesiedlania się jest zagwarantowaną, czy w jakimś paszaliku tureckim, gdzie każdy urzędnik może sobie robić i wykonywać ustawy na własną rękę?

Niech p. Rosół nie zapomina, że poza Nową Wsią Narodową i poza jego wójtowską mością istnieją jeszcze czynniki, które położą tamę jego autokratycznym zachciankom. Nie uda mu się zrujnować niewinnych ludzi za to tylko, że nie poddają się kornie jego wójtowskiej woli.

P. Rosół chce widocznie zaskarbić sobie łaski „posła i sędziego opiekuńczego“ p. Bujaka. Nie mielibyśmy nic przeciw takiemu podlizywaniu się, ale wara czynić to kosztem egzystencyi biednych robotników. Jeżeli p. Rosół będzie i nadal usiłował robić karyerę na karkach ludzkich, może łatwo sam kark skręcić.

## Kto zabił Jołłosa?

Partya socyalistów-rewolucyonistów w komunikacie swoim o zabiciu czarnosecińca Kazancewa podaje oprócz ciekawych szczegółów zamachów na byłego prezesa ministrów Wittego wyjaśnienie, kto i przy jakich okolicznościach zabił jednego z współredaktorów liberalnej gazety „Ruskija Wiedomosti“.

Dnia 2 maja w Petersburgu na pewnem zgromadzeniu młodzieży zjawił się jakiś młodzieniec i zaczął rozpytywać, czy mogą mu obecni wskazać jakiegokolwiek członka partyi socyalistów-rewolucyonistów. Szczery ton wzbudził ufność i chociaż zapytujący nie znał parolu partyjnego, odprowadzono go do jednego z członków partyi.

— To ja zabiłem Kazancewa, znalezionego z bombami koło kolei irynowskiej, to ja jestem zabójcą Jołłosa — odrazu zawołał młodzieniec.

Obecnym wydało się, iż mają do czynienia z waryatem.

— Muszę wszystko opowiedzieć partyi... Jestem zabójcą Jołłosa... Niech partya mnie sądzi... Ja się poddam... Róbcie ze mną, co chcecie...

Wreszcie udało się od niego dowiedzieć co następuje.

Do zamachów czarnosecinnych na hr. Wittego został on wciągnięty przez innego robotnika, którego niejaki Kazancew wprowadził w błąd, podając się za socyalistę-rewolucyonistę. W kompanii Kazancewa i z namowy tego ostatniego zorganizował on pierwszy zamach na hr. Wittego.

Mianowicie według wskazówek Kazancewa sporządził on t. zw. maszynę piekielną“ i wlazłszy na dach domu, gdzie mieszkał hr. Witte, spuścił przez komin „maszynę“ zaopatrzoną mechanizmem zegarowym do pieca. Następnie oddalił się.

Jak wiadomo, ten zamach czarnosecińców na hr. Wittego, z którego działalności czarna sotnia była mocno niezadowolona, za rzekomą inicyatywę w sprawie wprowadzenia ustroju konstytucyjnego w Rosyi, nie udał się: „maszynę piekielną“ znaleziono w piecu przed wybuchem.

Następnie Kazancew zaczął namawiać tegoż samego robotnika, żeby pojechał do Moskwy i wziął udział w zabójstwie pewnego redaktora gazety „Russkija Wied.“, który rzekomo zdradził partyę rewolucyjną i zdefraudował 80.000 rubli pieniędzy partyjnych.

I na to zgodził się ów robotnik „dla partyi rewolucyjnej“ — i zabił kilkoma strzałami wskazanego mu poprzednio Jołłosa.

Jakie jednak było zdumienie sprawcy, gdy przeczytał w wieczornych gazetach, iż zabity — były poseł do Dumy, kadet Jołłos! Na natarczywe jego pytania Kazancew odpowiadał, że to wszystko nic nie znaczy — Jołłos jednak jest zdrajcą partyi rewolucyjnej. Następnie zaproponował jeszcze zabójstwo dra Bielskiego, rzekomego przywódcy czarnej sotni. Tym razem namawiany, podejrzewając nieczyste machinacye, zasięgnął informacyi co do Bielskiego i dowiedział się, że B. był kilkakrotnie pociągany do odpowiedzialności sądowej za należenie do partyi socyalistów-rewolucyonistów.

To ostatecznie przekonało ofiarę oszustwa Kazancewa, iż ten ostatni jest czarnosecińcem i wyzyskuje jego łatwowierność. Na propozycyę co do Bielskiego dał mu odpowiedź odmowną.

Jednak gdy Kazancew zaproponował mu znowu wrócić do Petersburga i zorganizować powtórny zamach na Wittego, robotnik ów zgodził się, w przypuszczeniu, że to mu da sposobność zemścić się na podłym czarnosecińcu.

Według umowy Kazancew miał spotkać się z nim koło plantu kolei Irynowskiej i przynieść bomby dla zamierzonego zamachu. Gdy Kazancew rzeczywiście przyszedł na umówione miejsce, przybyły kilkakrotnie uderzył go sztyletem w szyję, tak, iż głowa prawie została oddzielona od tułowia... Jołłos został pomszczony.

Takie są szczegóły tej krwawej historyi.

## Zamach na L. Andrejewa.

Jak donosi „Świet“, w Terjokach usiłowano wykonać zamach na jednego z najpopularniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich— Leonidasa Andrejewa, autora głośnego „Czerwonego śmiechu“.

Niewątpliwie zamach został wykonany przez czarnosecińców. Wobec tego, że Andrejew czynnego udziału w polityce nie bierze, a poświęca cały czas li tylko pracom literackim, zamach ten staje się bardzo charakterystycznym. Ujawnia on mianowicie w jaskrawej formie to, iż czarna sotnia nie jest żadnem politycznem stronnictwem, lecz hordą wyuzdanych, dzikich wandalów, wrogich nie tylko reformom politycznym, lecz też i rozwojowi kultury wogóle. Warto przypomnieć, jak w ostatnich czasach czarna sotnia wszędzie starała się przeszkodzić wystawieniu ostatniej sztuki Andrejewa „Życie człowieka“ — w symbolicznej formie przedstawiającej ślepe siły, rządzące kapryśnie ludzkiemi losami. Wszędzie, gdziekolwiek próbowano wystawić tę sztukę, czarna sotnia za pomocą swych wpływów na administracyę, denuncyacyi etc. starała się to uniemożliwić. Dla czarnosecińców „Życie ludzkie“ stało się symbolem ruchu umysłowego w Rosyi, dalszego rozkwitu literatury, narodzenia się nowych form literackich, dążenia do prawdy i piękna, słowem tego, co jest tak znienawidzone przez ciemne siły reakcyi.

Andrejew w ostatnich czasach stał się jednym z najulubieńszych pisarzy rosyjskich i zdobył sobie nawet szeroki rozgłos poza granicami swej ojczyzny. Na arenę literacką wystąpił z szeregiem nowel, przeważnie o charakterze impresyonistycznym — „Milczenie“, „Kłamstwo“ etc. Szczególnie wielkie wrażenie zrobiła jego nowela „We mgle“, gdzie Andrejew przedstawia typ chłopca z bogatej rodziny, czującego w duszy zupełne osamotnienie. Rodzice, zajęci życiem towarzyskiem, nie mogą synowi poświęcić dużo czasu. Chłopiec stacza straszną walkę z budzącemi się namiętnościami... Wreszcie, ku swej rozpaczy, konstatuje, iż został zarażony straszliwą chorobą...

Koleje wewnętrznego życia podrastającego chłopca i lodowy chłód życia rodzinnego w rodzinach zamożnych przedstawiony został przez Andrejewa wyśmienicie. Typy Andrejewa z biegiem czasu stawały się coraz to głębsze; przypomnijmy jego „chrześcian“ albo „Życie ojca Bazylego Fiwejskiego“. W ostatnich czasach Andrejew, śladem Czechowa, Gorkiego i innych, zwrócił się do formy dramatycznej. Oprócz „Życia człowieka“, o którem wspominaliśmy, napisał Andrejew jeszcze dramat „Sawwę“, gdzie został przedstawiony typ anarchisty, którego ideałem jest zniszczenie „współczesnej fałszywej kultury“ — „goły człowiek na gołej ziemi“, i szkice dramatyczne „Ku gwiazdom“.

L. Andrejew to jedna z największych współczesnych gwiazd literatury rosyjskiej, jeden z krzewicieli nowych, żywotniejszych form literackich. I jego chciano zabić... Mgła strasznej nienawiści ku prawdzie i pięknu unosi się nad młodą kulturą rosyjską: czarne duchy reakcyi chcą zdusić ją i wrócić do czasów Mikołaja I, gdy dławiono wszelką myśl, jak największego wroga.

Lecz koła historyi nie można zwrócić wstecz. Reakcyjne siły muszą w nierównej walce uledz. I ten syk i ujadanie czarnej sotni, mówiąc słowami rosyjskiego poety Mińskiego, to są „syk i szczekanie przed zorzą“.

**Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!**

## Przegląd polityczny.

**Podróż inspekcyjna do kolonii niemieckich.** Sekretarz stanu dla kolonij Dernburg wyjechał do Afryki celem zwiedzenia kolonij niemieckich.

Wyjazd inspekcyjny Dernburga ma niewątpliwie na celu zbadanie na miejscu stosunków kolonialnych po zdławieniu powstania murzyńskiego. Warto tu przypomnieć, że powstanie różnych szczepów murzyńskich trwało 3 i pół lat i kosztowało Niemcy 400 milionów marek. A było ono spowodowane bezpośrednio samowolą niemieckiego oficera, dowodzącego załogą w Warmbadzie, który wmieszał się w spór... o barana pomiędzy wodzem z plemienia Bondelzwartów a jego podwładnym. Było to naruszenie traktatów z krajowcami, w myśl których juryzdykcya władz niemieckich rozstrzygać miała tylko spory między krajowcami, a kolonistami niemieckimi, nie wtrącając się do spraw czysto-murzyńskich. Toteż na wezwanie Niemca, aby się stawił w Warmbadzie, wódz bondelzwarcki odpowiedział wymijająco, że jest chory; równocześnie jednak załagodził pretensyę skarżyciela, chcąc uniknąć wszelkiego konfliktu. Ale „kulturträgera" oburzyło nieposłuszeństwo „czarnego biesa" i dla podtrzymania „autorytetu" Niemiec postanowił go sprowadzić przemocą. 25 października 1903 r. padły pierwsze strzały, od których zginął był zarówno „kapitan" (tak tytułują się wodzowie murzyńscy) bondelzwarcki, jak i jego niemiecki prześladowca...

Więc... dla podtrzymania „autorytetu" Niemiec wysłano liczniejszą ekspedycyę karną do kraju Bondelzwartów w grudniu tegoż roku, która pod Hartebeestmundem została przez murzynów pobitą i wypartą na terytoryum angielskie. Anglicy, nie oglądając się na ewentualne niezadowolenie rządu niemieckiego, kazali sąsiadom kolonialnym z chwilą przekroczenia granicy broń złożyć.

Wiadomość o zwycięstwie nad znienawidzonymi Niemcami rozeszła się zdumiewająco rychło po całej kolonii niemieckiej, obejmującej przestrzeń równą łącznemu obszarowi Niemiec i Austryi. Oczywiście, wieść, idąc z ust do ust, rosła, olbrzymiała... Równocześnie fakt rozbrojenia oddziału niemieckiego wzrósł w oczach murzynów, nie znających się na subtelnościach międzynarodowego prawa europejskiego, do rozmiarów zaczepki wojennej ze strony Anglii przeciw Niemcom. Rezultatem było, iż wkrótce cała kolonia stanęła w ogniu.

## Przegląd społeczny.

**Koniec strejku generalnego w Brodzie.** Strejk generalny w Brodzie zakończył się po wypuszczeniu na wolność aresztowanych przywódców komitetu strejkowego.

Strejk w Brodzie nad Sawą zasługuje na parę słów charakterystyki. Przed paru tygodniami zastrejkowali robotnicy w tartakach, będących przedsiębiorstwem węgierskiem. Wobec tego, iż miejscowe władze kroackie stanęły po stronie przedsiębiorców i zaczęły szykanować robotników, ci zwrócili się do posła Wratysława Bilica, który właśnie wskutek walki delegacyi kroackiej z Węgrami opuścił był Budapeszt i powrócił do Brodu. Bilic w sposób szorstki z niczem odprawił deputacyę robotniczą. Jest to ilustracya do niedawnego naszego artykułu, w którym dowodziliśmy, iż zarówno węgierscy, jak i chorwaccy „patryoci", nie znajdują oparcia w masach ludowych, wskutek bezczelnego deptania praw ludu.

Więc i Bilic stanął w tym razie po stronie w ę g i e r s k i e g o „towarzystwa eksploatacyi drzewnej" i... ludzkiej.

Sprowadzenie wojska do Brodu i aresztowanie przywódców strejku spowodowało strejk powszechny, który teraz dopiero, według relacyi węg. biura koresp. został ukończony.

Po ogłoszeniu strejku generalnego, który wypadł niezwykle solidarnie, gdyż przystąpili doń nawet pomocnicy handlowi, powodując zamknięcie sklepów, wystąpiła z przedstawieniami do wice-żupana Rada miejska, domagając się uwolnienia aresztowanych.

# KRONIKA.

Kraków, 15 lipca.

**Żale sprzymierzeńców Demla.** Depesza biura korespondencyjnego podała w sobotę w streszczeniu mowę tow. Regera, w której nasz poseł śląski ujął się energicznie za szkolnictwem polskiem na Śląsku, wykazując cyfrowo straszne upośledzenie tegoż, i dowodząc, iż jest ono wynikiem ordynacyi sejmowej, upośledzającej kompletnie ludowy żywioł polski, na rzecz niemieckich klas posiadających. Wywodami swemi poparł mówca żądanie reformy szkolnictwa ludowego na Śląsku.

Depeszę ową podały wszystkie dzienniki — w ich liczbie oczywiście i „Nowa Reforma" w wydaniu porannem.

W wieczornem wydaniu tejże sobotniej „Reformy" — dziwna ironia przypadku — znalazła się korespondencya z Cieszyna, ubolewająca, że nikt nie ujął się dotąd za krzywdą szkolnictwa polskiego na Śląsku, że Koło polskie milczy: zabrakło Michejdy, a ks. Londzin jakoś się nie kwapi... Nie wyliczono tylko Demla, który przecież posłuje właśnie z Cieszyna, dzięki poparciu „Polonii" tamtejszej...

Tymczasem krzywdzone szkolnictwo polskie na Śląsku znalazło obrońcę w obozie socyalistycznym, przeciwko któremu patentowani „patryoci" łączyli się z oberhakatystą Demlem.

### Nowiny krakowskie.

**Wczorajsza niedziela** należała do najnieprzyjemniejszych w obecnem lecie. Od rana do nocy padał to większy to mniejszy deszcz, przyczem panował przejmujący chłód, tak, że bardzo mało ludzi widać było na ulicach. Zapowiedziane liczne festyny i wycieczki zamiejskie naturalnie nie odbyły się. Obawiać się należy — poraz trzeci w tym roku — że w razie, jeżeli taki deszcz jeszcze ze dwa dni potrwa, Wisła znowu zacznie przybierać.

**Mizerya szkolna w Krakowie** przechodzi już wszelkie granice. Oto dyrekcya żeńskiego gimnazyum nauczycielskiego donosi, że po wakacyach nie będą już przyjmowane frekwentantki na I. kurs, ponieważ p r z e d wakacyami zgłosiła się liczba wystarczająca do zajęcia wszystkich miejsc. I skarżą się potem judasze sejmowi na brak sił nauczycielskich, a w seminaryach zaprowadzają „numerus clausus".

— **Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.**

Poniedziałek: „Wesoła wdówka", op. komiczna w 3 aktach Fr. Lehara,

Wtorek: „Stara baśń", opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego. Słowa Aleksandra Bandrowskiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.

Środa: „Wesoła wdówka", op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Czwartek: „Stara baśń", opera w 4 aktach Wład. Żeleńskiego.

Piątek: „Wesoła wdówka", op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Sobota: „Stara baśń", opera w 4 aktach Wład. Żeleńskiego.

Niedziela: „Wesoła wdówka", op. kom. w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Poniedziałek: „Boccacio", operetka w 3 aktach Fr. Souppe'go.

Wtorek: „Stara Baśń", opera w 4 akt. Wł. Żeleńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

### Z kraju.

**Śledztwo przeciw burmistrzowi Howurce** w Tłumaczu, który w czasie wyborów zamykał i otwierał piekarnie, aby wymusić na wyborcach głosowanie na Moysę, wdrożył sąd obwodowy w Stanisławowie. Śledztwo w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej prowadzi specyalnie wydelegowany sędzia Mogilnicki.

**Straszne uderzenie piorunu.** W Sielcach (powiat Sokal) zdarzył się onegdaj straszny wypadek skutkiem uderzenia piorunu. O godzinie 5 po południu skryły się trzy dziewczęta wiejskie, pracujące w polu, przed burzą do kaplicy. W kaplicę uderzył piorun i zabił jednę z dziewcząt na miejscu, drugą ogłuszył, trzeciej zaś sparaliżował prawą nogę. Kaplica pozostała nienaruszoną, odpadło tylko kilka dachówek.

### Z caratu.

**Akcya przedwyborcza w Rosyi.** Bałtyckie socyalno-demokratyczne organizacye na konferencyach swoich wypowiedziały się przeciw bojkotowi Dumy.

Centralny komitet partyi socyalistów ludowych w swym okólniku proponuje organizacyom lokalnym przystąpić do energicznej akcyi wyborczej. Centralny komitet wypowiada się za udziałem w kampanii wyborczej, zostawiając kwestyę uczestniczenia w samych wyborach do rozstrzygnięcia całej partyi.

„Związek ludzi rosyjskich" (czarnosecińcy) postanowił unikać bloków z październikowcami, jako z partyą, „która jest pozbawioną stałych przekonań". Codzień z Petersburga wysyłają na prowincyę ogromne paki broszur i odezw przedwyborczych, zatytułowanych np.: „Do braci włościan", albo „Do ludu rodzimego". W tych odezwach mowa jest głównie o „nowej łasce carskiej", która obdarzyła chłopów 170 milionami dziesięcin ziemi.

Październikowcy są w największym kłopocie, bo absolutnie nie mają ludzi do prowadzenia akcyi wyborczej. Pieniędzy też nie mają. Powstał projekt przeniesienia centralnego komitetu do Petersburga, bo zwycięski przebieg kampanii wyborczej w Petersburgu będzie miał wielki wpływ i na inne miasta.

**Socyalno-demokratyczna partya robotnicza Rosyi.** Wobec wstąpienia ormiańskiej socyalno-demokratycznej organizacyi do socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi (o czem była już wzmianka w „Naprzodzie") ilość członków partyi wzrosła o 3000, ormiańska organizacya wstępuje do kaukaskiego terytoryalnego związku socyalno-demokratycznego i bierze udział w kaukaskich terytoryalnych organizacyach. Zasady wstąpienia ormiańskiej organizacyi zostały ułożone na zjeździe londyńskim, a szczegóły w najbliższym czasie mają być wypracowane przez komitet centralny.

Pozostała jeszcze l i t e w s k a socyal-demokracya, która dotychczas do partyi ogólnej nie przystąpiła. Jednakowoż ze strony Litwinów już są poczynione pewne kroki w tym kierunku.

**Związki zawodowe w Rosyi.** Związki zawodowe w Rosyi, wobec ciągłych prześladowań administracyjnych, aresztów kierowników etc. nie mogą należycie się rozwijać.

Jednakowoż obecnie istnieje 652 związków, liczących 250.000 zorganizowanych robotników. Według zawodów liczby zorganizowanych robotników są następujące: metalowcy— 54.000, przemysł włóknisty — 37.000, handlowcy — 32.000, drukarze — 28.000, wyrób rozmaitych wiktuałów — 25.000, krawcy — 15.000, robotnicy budowlani — 12.000 i t. d. Królestwo Polskie oczywiście przy tym obrachunku nie jest wzięte pod uwagę.

### Ze świata.

**Czy rabusiowi należy dotrzymywać danego słowa?** Pytanie to zaprząta obecnie wszystkie umysły w Chicago. Rozchodzi się o niejakiego Fosbury, którego proces w tych dniach ma się rozpocząć. Fosbury, człowiek żonaty i ojciec jednego dziecka, nie mógł znaleźć roboty, troska o rodzinę dręczyła go, wszelkie usiłowania otrzymania uczciwego zarobku były bezskuteczne. Na ulicy usiłuje włamywacz pozyskać go jako wspólnika. Z początku z oburzeniem odrzuca propozycyę, w końcu w swej rozpaczy zgadza się na nią. Wieczorem obaj dokonywają zamachu: wchodzą do biura „Western smelting Company", Fosbury z 2 rewolwerami w rękach trzyma urzędników w szachu, a wspólnik plądruje kasę. Siedząca przy maszynie do pisania miss Marens przygląda się łagodnym wzroku Fosbury'ego, że jest nowicyuszem w swym fachu i śród rozgrywającej się sceny dramatycznej ma odwagę powiedzieć zbójowi, że lepiejby zrobił, gdyby pracował zamiast rabować.

Na jego odpowiedź, że daremnie starał się o pracę, ofiaruje mu panienka swe pośrednictwo w wyszukaniu zajęcia. Urzędnicy biura przyglądają się do uważanego przez nich za wybieg postępowania swej koleżanki i przyrzekają Fosbury'emu swą pomoc, jeżeli wyda broń z ręki. Zaledwie to zrobił, rzucają się na niego, powalają na ziemię i wydają w ręce policyi. Podczas gdy Fosbury oczekuje w więzieniu terminu rozprawy, dyskutuje całe Chicago kwestyę, czy należy dotrzymać zobowiązania dobrowolnie wobec zbója przyjętego. Mr Shippy, naczelnik policyi w Chicago, zapytany o moralną stronę tej sprawy, uważa ją za „zanadto naiwną", jednak większość obywateli nie podziela zdania naczelnika policyi, zaś biskup Fallow oświadczył publicznie: "Nie dotrzymać słowa, jeżeli drugi je dotrzymuje, znaczy okazać się mniej wartościowym pod względem moralnym". Panna Marens zainicyowała ruch za swym protegowanym, a wielu ludzi jest zdania, że "Western Smelting Company" jest moralnie obowiązaną dać Foąbury'emu po odcierpieniu kary zajęcie.

**Porwana przez rekina.** W miejscowości San Giorgio na wyspie Lesinie w Dalmacyi wydarzył się straszny wypadek w kąpielach morskich, który wywołał panikę wśród gości kąpielowych. Na pewną nauczycielkę kąpiącą się w morzu rzucił się rekin. Nauczycielka poczęła uciekać ku brzegowi. Tuż u brzegu chwycił ją jednak rekin za nogę i ściągnął do głębiny. Na brzegu stało mnóstwo ludzi, którzy widzieli tę straszną scenę, nie mogąc jednak nic pomódz.



# TELEGRAMY

z dnia 15 lipca.

## 87 poseł socyalistyczny.

**Grac.** Przy sobotnim uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z IV okręgu wyborczego wybrany został tow. **Karol Höger** z Wiednia, który otrzymał 5206 na 6365 oddanych głosów. (Wybór odbył się na miejsce posła tow. Resla, który wybrany podwójnie, w Gracu i Marburgu, pierwszy mandat złożył. Tow. Höger, z zawodu zecer, były prezes Związku drukarzy, jest obecnie redaktorem „Volkstribüne". Przyp. Red.).

**Wcielenie urzędników kolei północnej do statusu kolei państwowych.**

**Wiedeń.** „Polnische Correspondenz" donosi: W ostatnich dniach odbywają się rokowania między ministerstwem kolei a ministerstwem skarbu w sprawie włączenia urzędników kolei północnej do etatu urzędników kolei państwowych. Zakończenie rokowań ma wkrótce nastąpić. Po załatwieniu tej sprawy na stacye galicyjskie, podlegające dyrekcyi kolei północnej, wysłani zostaną urzędnicy, którzy zupełnie władają językiem polskim.

**Spór węgiersko-chorwacki.**

**Budapeszt.** Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Koalicya chorwacko serbska ogłosiła onegdaj proklamacyę, w której przedstawia obszernie działalność posłów chorwackich w sejmie węgierskim i przyczyny konfliktu z Węgrami; wyjaśnia, że koalicya nietylko kwestyę językową, lecz także cały kompleks spraw chorwacko-węgierskich teraz chce na nowo uregulować i walczyć zamierza za pomocą wszelkich konstytucyjnie dozwolonych środków. Proklamacyę podpisali wszyscy członkowie koalicyi chorwacko-serbskiej i hr. Rudolf Norman.

**Wykolejenie się pociągu.**

**Pilzno.** Wczoraj wykoleiły się dwa wagony pociągu osobowego, jadącego do Eisenstein. 11 podróżnych odniosło lekkie rany. Pociąg dozna! 3-godzinnego opóźnienia.

**Wyrok śmierci.**

**Zofia.** Ks. Ferdynand zatwierdził wyrok śmierci na zabójcy Petkowa, Petrowie. Podanie o łaskę zostało odrzucone. Wykonanie wyroku nastąpi w 24 godzin.

**Święto narodowe w Paryżu.**

**Paryż.** Wczoraj, jak corocznie, odbyła się w Longchamps rewia wojsk. O godz. 8 rano przybył prezydent Fallieres z prezydentem gabinetu Clemenceau. Następnie Fallieres wydał bankiet na cześć oficerów, którzy brali udział w rewii. W bankiecie wzięli także udział ministrowie Picquart i Thomson.

**Paryż.** Podczas drogi powrotnej Fallieres'a do pałacu elizejskiego na Avenue Marigny — jak się zdaje obłąkany człowiek dał 2 strzały rewolwerowe, nikogo jednak nie zranił. Człowieka tego aresztowano. Jest on identycznym z zapisanym do rejestru marynarki Leonem Maillé, który poprzedniej nocy przybył z Rouen. Prefektura policyi oświadcza, że dał on strzały w powietrze w odległości 150 metrów od powozu prezydenta. Aresztowano 40 osób za okrzyki „Niech żyje pułk 17!".

**Paryż.** Liga patryotyczna urządziła wczoraj przed południem jak corocznie pod pomnikiem Strasburskim manifestacyę przy udziale 5000 osób, między temi Deroulede'a. U stóp pomnika złożono liczne wieńce.

**Dżuma.**

**Konstantynopol.** W hotelu w Aleksandryi zachorowało 6 osób, w tem 5 Europejczyków, na dżumę.



## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W poniedziałek 15 b. m. o godz, 7 wiecz. odbędzie się poufne zgromadzenie metalowców, w lokalu Związku (Wiślna 5). Ze względu na ważne sprawy, uprasza się o liczne przybycie.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W każdy poniedziałek o godz. 6½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) odbywaią się posiedzenia mężów zaufania. Towarzysze, uczęszczaicie pilnie!

* **Baczność murarze krakowscy!** We czwartek 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie murarzy. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Podgórze.** Staraniem sekcyi gospodarczei Stow. robotniczych w Podgórzu odbywać się będą lekcye tańców, począwszy od dnia 15 b. m. Wpisy przyjmuje tow. Morawiecki codziennie, w lokalu „Postępu", Mały Rynek 4, od godziny 7 do 10 wieczór. Cały kurs 7 koron, płatne w dwóch ratach.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)